

www.wzz.org.pl

TYGODNIK SPOŁECZNY KOMISJI KRAJOWEJ WZZ *Sierpień 80*

Sierpień 80

KURIER

NR 414

31 marca 2015

Związkowy

ISSN 1505-1455



TANIA PRACA

Robota bez promocji

Z czym kojarzy nam się McDonald's? Przede wszystkim z bogatą korporacją serwującą niezdrowe jedzenie. Jest też symbolem kiepskiego pracodawcy, wyścigu szczurów i niskich płac.

ŁUKASZ ŁUGOWSKI

Sieć restauracji spod znaku „złotych łuków” rozwija się w Polsce od lat. Mają już ponad 350 restauracji w Polsce. Wyniki firmy – jak podaje McDonald's Polska – są pozytywne. Zarówno w zakresie sprzedaży, jak i zysków. Na świecie firma także ma się dobrze, choć wyniki się pogorszyły przez co stracił stanowisko ostatni prezes. Mimo to zyski są wielomiliardowe.

Kłopoty na świecie

Don Thompson z końcem lutego 2015 roku odszedł ze stanowiska prezesa McDonald's. Po trzech latach rządów. To wszystko przez dane finansowe za ostatni rok. Zysk netto spadł o 15%, a sprzedaż spadła pierwszy raz od 12 lat (o 1%, a przychody o 1,8%). Stracił stanowisko, bo pogorszenie tych wyników nie spodobało się inwestorom. Mimo że Don Thompson starał się zmienić wizerunek sieci jako serwującej smięciowe jedzenie, dodając do menu np. sałatki. Menu spuchło i spowolniło to proces przyrządzania dań. Szereg promocji, który miał przyciągnąć nowych klientów spowodował spadek zysków sieci. Burzyli się franczyzobiorcy (prywatni pracodawcy mający restauracje pod szyldem McDonald's i korzystający z dostawców firmy), a wyniki za 2014 były gwoździem do trumny obecnego prezesa. Mimo to ciężko uznać, że prezes stracił stanowisko tylko z własnej winy. Poprzedni rok dla McDonald's był usiany skandalami. Przede wszystkim w Azji. W Chinach dla McDonald's jeden z dostawców dostarczał przeterminowane i skażone mięso, zbierane prosto z podłogi. W Japonii znajdowano w produktach plastik, a zdarzył się nawet ząb. Do tego doszło racjonowanie frytek (w Japonii) z powodu problemów z importem ziemniaków z USA. W samym USA McDonald's-y zaczynają być wypierane przez mniejsze sieci serwujące zdrowszą żywność. To wszystko przełożyło się na globalny spadek sprzedaży sieci.



Jeden z protestów pracowników amerykańskiego McDonald's'a.

Mimo to rok 2014 sieć zamknęła z niesamowitym wynikiem 4,76 mld dolarów czystego zysku (czyli po odprowadzeniu podatków) i około 27,5 mld przychodów. Wiele firm marzy o takich wynikach! Thompson dostał po łbie tylko dlatego, że zyski firmy spadły w trudnym dla firmy okresie.

Zmiana wizerunku

Starania Dona Thompsona o zmianę wizerunku sieci jako serwującej smięciowe jedzenie spotkały się z wielką krytyką ze strony inwestorów. Restauracje jako część usług, by przyspieszyć obsługę klientów muszą zwiększać zatrudnienie. Wydłużenie listy menu spowodowało wydłużenie czasu przygotowania dania i aby to przyspieszyć, potrzebni są pracownicy. A zwiększenie zatrudnienia, to także mniejsze zyski dla korporacji i dla współpracujących z siecią franczyzobiorców. Zapewne jest to jeden z kilku powodów spadku zysków sieci – co tak naprawdę najbardziej boli inwestorów. W końcu gdyby zdrowsze i obszerniejsze menu zwiększyło przychody i przyniosło większe zyski, nikt by Thompsona nie wyrzucił.

Póki co sieć, reagując na preferencje klientów, chciała zmasać z siebie plamę niezdrowego fastfoodu i po odwołaniu Thompsona nie przestała zmieniać tego wizerunku. Przed paroma tygodniami McDonald's ogłosił, że przestanie używać w swoich hamburgerach mięsa z faszeryowanymi antybiotykami kur-

czaków i ładowanych sztucznymi hormonami wzrostu krów. Mimo wszelakich prób zmiany wizerunku niezdrowej sieci, będzie to bardzo trudne i długo się to nie zmieni. Jednak sieć ta zmagają się także z wizerunkiem kiepskiego pracodawcy. Niewystarczające zatrudnienie i niskie płace to podstawowe argumenty przeciwko McDonald's-owi. I tu próby zmian byłyby najbardziej bolesne dla inwestorów. Zwiększenie zatrudnienia, czy zwiększenie płac to mniejsze zyski. Żaden pracodawca na to się nie zgodzi. Dlatego to pracownicy muszą wziąć sprawy we własne ręce i zawalczyć o lepsze warunki pracy. Najskuteczniej – zakładając związki zawodowe. W USA w zeszłym roku sieć wstrząsnęła strajki, w których domagano się aż 2-krotnego wzrostu płac! W innych firmach, np. w Polsce, warunki pracy i płace polepszyły się dzięki organizowaniu się pracowników w związki zawodowe. Bez naszego oporu w kwestii warunków pracy, nic się nie zmieni.

Kiepski pracodawca

W Polsce przy tak dużym bezrobociu łatwa dostępność do pracowników powoduje, że pracodawcy są w uprzywilejowanej pozycji. Można śrubować normy, płacić marnie, ustawiać sobie pracowników tak jak jest wygodnie, a i tak pracownik się znajdzie. Nie inaczej jest w polskich McDonald'sach. Gdyby o pracowników było ciężko, dbałoby się o to, żeby pracownicy już za-

trudnieni w sieci zostawali w niej. W końcu doświadczony pracownik to cenny pracownik. Co mówią sami pracownicy o sieci? Jest to praca tymczasowa. Wielu pracowników przychodzi po to, by sobie dorobić na studiach. Grafiki są elastyczne, co ułatwia pracę w tej sieci studentom. Na współpracowników raczej się nie narzeka. Różnie bywa z menadżerami, ale mimo to atmosfera w pracy jest raczej dobra. Inaczej jest z zarobkami. Zwykły pracownik może liczyć na płace w granicach 10,5-12 zł brutto za godzinę. Zarobek jest więc zbliżony do płacy minimalnej (płaca minimalna to około 10,5 zł brutto/godzina). Choć przyjmuje się na etat, to trudniej jest otrzymać pełny.

– Duży stres i „ciśnienie” na standardy. Głównie pracę zaczynają tam osoby po szkole bez żadnej kariery zawodowej. Presja, która tam panuje może ich odstraszyć – tłumaczy wysoką rotację jeden z

pracowników. – Trzeba po prostu szybko się uwijać – dodaje. Praca jest tymczasowa także dlatego, że nie jest wcale tak łatwo dostać awans. – Niektórzy nie są stworzeni do pracy fizycznej, w której mogą się poparzyć, oblać, ubrudzić – mówi inny pracownik. Jest to praca obciążająca przez presję na szybko, ładnie, dokładnie oraz miło, z uśmiechem mimo tego, że człowiek zmęczony. Duża presja i niskie zarobki – a zwłaszcza brak „adekwatności zarobków do wykonywanego stanowiska i zaangażowania” – podkreśla pracownica związana z korporacją od półtora roku – to przyczyny przez które pracownicy traktują ją jako tymczasową. W McDonaldzie będąc na wyższym stanowisku nie zarabia się wcale dużo lepiej, od pracownika na podstawowym stanowisku. Jest to różnica w granicach 200 złotych.

Duża liczba młodych ludzi chętnych do pracy, by dorobić, wysokie bezrobocie, zwłaszcza wśród młodych osób, umożliwia tej firmie prowadzenie takiego systemu pracy. Bo gdyby o pracowników było ciężko trzeba by było ich jakoś zatrzymać. A nie ma na to lepszego sposobu, niż dobry, stabilny etat, z dobrymi zarobkami. – Może tak jest łatwiej. Do pracy i tak ludzie przecież się znajdują – mówi jedna z pracownic McDonald'sa. – Przecież by ludzie zostali musiałyby się zmienić płaca, a łatwiej pozostawić taką samą i zaoszczędzić – dodaje. **ciąg dalszy >> str.4**



Ulotka z USA: "Walcz o 15 dolarów!".

A w pośredniaku byłeś?

41 procent młodych Polaków deklaruje, że chce wyjechać z kraju – wynika z niedawnego sondażu Millward Brown dla „Faktów” TVN. Sporą ich grupę stanowią młodzi. Wśród nich są absolwenci szkół górniczych. Mieli pisemne gwarancje pracy na kopalniach, lecz zostali z niczym. Na bezrobociu i na lodzie. Czy młodzi górnicy pojedą za granicę na zmywak?

PATRYK KOSELA

Ciężka i niebezpieczna, lecz stabilna i dość dobrze płatna – tak jawiła się dotychczas praca na kopalni. I skutecznie wabiła kolejne pokolenia. Często mieli zostać górnikiem z dziada pradziada. Z dumą przecinano wstęgi popularnych „górnicyzówek”, czyli szkół zawodowych i techników o profilu górniczym. Z naborem nie było problemu, wszak spółki węglowe gwarantowały zatrudnienie po ich ukończeniu. Obejmowały nawet patronaty nad takimi szkołami. Tak działo się przez lata.

Biurka dyrektorów kopalń uginają się wprost pod naporem podań o przyjęcie do pracy. Niemała liczba tych podań jest od absolwentów szkół górniczych, z dołączonymi załącznikami o zapewnieniu gwarancji pracy w roku ukończenia szkoły. I co? I okazuje się, że ten kawałek papierka nie nadaje się dziś nawet do podtarcia 4 liter... Ani jeden z ponad trzystu zesłorocznych absolwentów górniczych zawodówek nie znalazł pracy w zawodzie.

Zmarnowane lata

Absolwenci „górnicyzówek” nie potrafią zrozumieć jak można nie realizować gwarancji sygnowanych pieczęcią i podpisem. Obietnica na tzw. „gębę” nie od wczoraj nie ma wartości, ale kiedy zdążyło się zdezwuować przyrzeczenie na papierze? Nad tym właśnie zastanawia się Jarosław Adamus z Brzeszcz, absolwent tamtejszego technikum górniczego, do dziś bez pracy w KWK „Brzeszcze”.

- Każdy z nas ma taką myśl, że 4 lata w tej szkole poszły na marne. Jeśli mielibyśmy się teraz przekwalifikowywać, to oznacza to kolejne 2 lata straty. A przecież moglibyśmy już pracować, myśleć o rodzinie. Myślmy, lecz coraz częściej, o emigracji z Polski – mówi w rozmowie z nami pan Jarosław.

Młodzi ludzie z Brzeszcz nie poddają się. Cały czas naciskają na Kompanię Węglową. Często dzwonią do spółki w



Michał Tomaszek

Katowicach, nie dają o sobie zapomnieć. Byli też w siedzibie Kompanii osobiście, lecz ochrona nie wpuściła ich do środka. Spora grupa młodych ludzi po „górnicyzówek” brała udział w styczniowych protestach w obronie kopalń: „Pokój”, „Brzeszcze”, „Sośnica-Makoszowy” i „Bobrek-Centrum”.

- Liczymy, że jest jakieś światło w tunelu i że nasza patowa sytuacja się zmieni. Nowy prezes Kompanii Węglowej mówił w wywiadach medialnych, że o nas pamięta. Z drugiej zaś strony zastanawiamy się tak czy te gwarancje zatrudnienia, które mamy, będą też obowiązywały w nowej KW? – pyta Adamus.

Jak przekonuje Jarosław Adamus, winny dramatowi setek osób takich jak on, jest przede wszystkim rząd. – Doprowadzili do tego, że górnictwo klęknęło. I mydlą teraz ludziom oczy, ale nam ich nie przesłonią. Widzimy co się dzieje i nie uwierzmy w ich propagandę. Będziemy walczyć do końca. Nie chcemy nic ponadto co nam zagwarantowano. Chcemy pracować!

Waldemar Wolant, lider Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” na kopalni „Brzeszcze” dopowiada, że ledwie kilka lat temu w Brzeszczach otwierano szkołę zawodową i technikum górnicze. – Młodzi ludzie swoje plany zawodowe wiązali z kopalnią. Dziś ich perspektywy dalszego życia są fatalne. Ja rozumiem ich pretensje do władzy i do szefostwa firmy. Gdyby wtedy nie mamiono ich

gwarancjami pracy na kopalni, spora część wybrałaby pewnie inny zawód i dziś mieliby pracę. Ostatnio można było przeczytać w Internecie artykuł zatytułowany: „Stypendia dla najlepszych uczniów, gwarancja zatrudnienia dla absolwentów. W górnictwie? Nie, to kolej kusi adeptów do zawodu”.

Rozmowy w Kompanii

Co ciekawe, Kompania Węglowa już w połowie 2014 roku wypowiedziała szkołom górniczym umowy, lecz te o tym nie wiedziały! To był jednostronny zabieg ze strony spółki.

- Te gwarancje już nie obowiązują – mówił w grudniu ub.r. na łamach „Dziennika Zachodniego” Tomasz Głogowski z Biura Komunikacji Korporacyjnej Kompanii Węglowej. W styczniu tego roku na łamach gazety łagodził już ton, mówiąc: - Mamy podpisane umowy z 18 szkołami, w których uczy się 4 tys. uczniów w klasach górniczych. Nikt dziś nie jest w stanie powiedzieć, kiedy zostaną zatrudnieni. W umowach jest zapis, że zatrudnienie będzie prowadzone, jeśli pozwoli na to sytuacja ekonomiczna firmy.

Strona społeczna nie pozwala jednak włodarzom KW zapomnieć o dramacie młodych górników i zamieść tematu pod dywan. – Od dłuższego czasu związki zawodowe domagają się przyjęć do pracy absolwentów szkół górniczych, którzy mają gwarancje pracy – zapewnia Przemysław Skupin, szef WZZ

„Sierpień 80” w Kompanii Węglowej. – Władze spółki mówią, że jest dopiero prawdopodobieństwo uruchomienia ścieżki przyjęć tych ludzi. Zarząd planuje, że do 2018 roku przyjmie 2200 absolwentów „górnicyzówek” - mówi.

- Dyrektorzy kopalń mają określić ile mają takich absolwentów chcących rozpocząć pracę w ich zakładzie.. Jest jednak chaos, bo jedni dyrektorzy takie dane przygotowują, inni zaś twierdzą, że o tym poleceniu Kompanii nie słyszeli. Dziwna sprawa, bo albo spółka ma problem z odpowiednim komunikowaniem poleceń, albo niektórzy dyrektorzy kopalń mają problem z uszami lub też problem ze słuchaniem ze zrozumieniem – dodaje przewodniczący „Sierpnia 80” w KWK „Jankowice”, Tomasz Adamski. Jak podkreśla, przyjęcia mają być w myśl zasady „chłop za chłopem”. Tymczasem wedle jego oceny, należałoby już rozpocząć powszechny nabór. Ma to związek z tym, że brakuje załogi. I co gorsza, kopalniom grozi wkrótce luka pokoleniowa. – Starzy górnicy odejdą na emeryturę, a nowych nie będzie miał kto przyuczyć i kontrolować. Na kopalniach zostanie sama młodzież, będzie lawinowy wzrost wypadków! - ostrzega Adamski.

Wykopani na bezrobocie

„Polacy będą wracać z emigracji, bo praca tu będzie się opłacać” - obiecywał lat temu kilka Donald Tusk, ówczesny premier. Z wizji tych niewiele

wyszło, a przynajmniej wyszło odwrotnie. Od momentu, gdy te słowa padły, z Polski w poszukiwaniu dobrze płatnej pracy i normalnego życia wyjechały tysiące rodaków. A nawet i... sam Donald Tusk. I teraz siedzi on gdzieś w Brukseli, zajada owoce morza, zapija winem i korzysta z uroków spokojnego życia, co miesiąc odbierając niemałe kwoty euro.

A w Polsce? Tu nawet szczawiu i mirabelek nie ma, bo Stefan Niesiołowski wszystkie wyżarł. Inny jego kolega miał rację mówiąc, że Polska to dziki kraj. Jest na przykład taka spółka jak Kompania Węglowa, której prezes zarabia miesięcznie kilka razy więcej, niż prezydent i premier razem wzięci! I w siedzibie tej spółki pracuje ponad tysiąc osób. Centrala Kompanii jest zatem jak mała kopalnia – tyle, że bezproduktywna.

Ty absolwencie „górnicyzówek” cóż... Bij się w pierś, że rodziców nie masz w PO czy PSL i nie załatwi ci fajnej fuchy za ładne pieniądze. Od rodziców usłyszeć może bowiem tylko z troską odwieczne pytanie: „A w pośredniaku byłeś”? Pośredniak ma jednak z tobą problem. Jak bowiem można było dowiedzieć się z portalu nettg.pl, Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach ma kłopot z określeniem liczby uczniów, tegorocznych absolwentów szkół górniczych, którzy mogą być zagrożeni bezrobociem. Zamierza zwrócić się w tej sprawie o pomoc do spółek węglowych.

W mediach straszą wojną, wojsko wzywa rezerwistów na obowiązkowe szkolenia. Węgiel we wsi, wojna będzie? I niby ci młodzi ludzie – absolwenci szkół górniczych, których okłamano mają teraz iść na front i walczyć za rządzących, polityków, biznesmenów, prezesów spółek węglowych i dyrektorów kopalń? Chyba kpicie! Jeśli nie będzie tu dla nich pracy, to stąd wyjadą. Jak miliony innych.

W pośredniaku już byłeś?

Polacy nie mają powodu do dumy, że są w Unii Europejskiej.

Tania praca

Nasze płace należą do jednych z najniższych w Europie. Płaca minimalna w Polsce, to nadal jałmużna w porównaniu do innych państw UE. W Polsce, jeśli już ma się pracę i nie jest to umowa śmieciowa, tylko pełny etat, co jest dość rzadkie, to za cały miesiąc pracy można zarobić 1750 złotych brutto. Oznacza to, że w kieszeni najmniej zarabiających zostaje zaledwie 1286 zł. O 500% więcej płaca minimalna wynosi w Luksemburgu, bo aż 1921 euro, czyli ponad 8200 złotych. Tyle tam zarabia biedota, która zarabia najmniej. W Belgii płaca minimalna to 1501 euro, czyli prawie 6,5 tysiąca złotych. Nawet w bankrutującej Grecji, płaca minimalna jest wyższa niż w Polsce i wynosi 683 euro, czyli prawie 3 tys. złotych. A przecież wszyscy jesteśmy w jednej Unii Europejskiej. Pracujemy tak samo ciężko.

Mamy jeden wspólny europejski rynek i płaca minimalna powinna być w całej Unii jednakowa. Tymczasem w Polsce pracuje się za grosze. Dotyczy to przede wszystkim ludzi młodych. Ale i inne świadcze-

nia w Polsce są żałośnie niskie. Minimalna emerytura i renta wynosi 880 złotych brutto. Średnia emerytura wynosi 1471 złotych brutto. Trzeba jednak pamiętać, że władza zadbała o to, abyśmy w wyniku ostatnich zmian pracowali niemal do śmierci. Podnosząc nam wiek emerytalny. Jednocześnie im dłużej będziemy pracować, tym niższe będzie nasze świadczenie emerytalne. Specjaliści szacują, że w przyszłości, pokolenia Polaków, które będą przechodzić na emeryturę w wieku 67 lat, dostaną nie więcej niż 20-30% swojego wcześniejszego wynagrodzenia, czyli jakieś 500-600 złotych. Prawdziwe szaleństwo! Dla porównania średnia emerytura w Niemczech to ponad 1100 euro, czyli około 4,5 tys. złotych. W Grecji przeciętny emeryt otrzymuje 956 euro, czyli około 4 tys. złotych. W Polsce niewiele zarabiamy. Niewiele też dostajemy przechodząc na emeryturę.

Za cały komentarz niech posłuży to, że płaca minimalna w Polsce jest tylko niewiele wyższa niż minimum

socjalne (jeden ze wskaźników wyznaczających prób ubóstwa). Zaś minimalna emerytura jest o blisko 200 zł niższa, niż przyjmuje się oficjalnie za minimum socjalne. Nie pozwala nam się zarabiać, ani godnie żyć na emeryturze, ale nawet z tych niewielkich świadczeń, państwo łupi z nas ogromne kwoty podatków. Co najgorsze, relatywnie najwyższe podatki płacą w Polsce najbiedniejsi. Bardzo niska kwota wolna od podatku, w praktyce jej brak, powoduje, że to właśnie najbiedniejsi są najbardziej obdzierani ze skóry przez system podatkowy. Kwota wolna od podatku wynosi 3091 złotych. Co daje miesięczny dochód na poziomie 257 złotych. Jest to czysta kpina. Systemy podatkowe w Europie są tak skonstruowane, że kwota wolna od podatku dla najmniej zarabiających jest bardzo duża. W Finlandii kwota wolna od podatku to 16 tys. euro, w Wielkiej Brytanii 13,5 tys. euro, w Niemczech 8354 Euro, a w Grecji 5000 euro. Mało tego. Wyższą kwotę wolną od podatku niż obowiązująca w Pol-



sce ma Kolumbia, Brazylia, Botswana, Maroko, a nawet Kambodża. Okazuje się, że w Polsce bieda to całkiem świadomie realizowana rzeczywistość, w której im biedniejsi są obywatele naszego kraju, tym większy powód do dumy i chwały dla Władzy i kolaborujących z nią organizacji biznesowych i pracodawców. Ostatnio do tego grona dołączyły także związki zawodowe, które do niedawna zasiadały w Komisji Trójstronnej. Wspólnie z pracodawcami

spod znaku Henryki Bochniarz i Malinowskiego (ten od donoszenia na strajkujących w JSW), związkowcy ogłosili sukces, jakim ma być powołanie Rady Dialogu Społecznego. Będą w niej zasiadać pracodawcy, związkowcy i rząd. Sukces polega na tym, że naprzemiennie będą przewodniczyć pracom Rady (dotychczas robił to rząd). Razem będą radzić, „jak gównu skazać na śmierć”.

Bogusław Ziętek

Robota bez promocji

Zatrudnienie w sieci Mc Donald's

Świat	Polska
Blisko 2 mln osób	17,5 tys. osób

Zarobki w różnych krajach w sieci Mc Donald's

Polska	10,45-12 zł brutto/godz., minimalna krajowa 10,45 zł brutto/godz.
USA	8,75 dol.średnia(!) brutto/godz., minimalna krajowa 7,25 dol. brutto/godz.
Francja	9,43-11 euro brutto/godz., minimalna krajowa 9,53 euro brutto/godz.
Wielka Brytania	6,64 funtów brutto/godz., minimalna krajowa 6,50 funta brutto/godz.

Po powyższej tabelce widać, że polityką McDonald's-ów jest praca na najniższej możliwej w danym kraju stawce. Przy czym w Polsce są to złotówki, w USA dolary, a w większości krajów Unii Europejskiej – euro.

>> dokończenie ze str. 2

Choć o pracowników teraz łatwo, mimo to pracownicy uważają, że zatrudnienie nie jest wystarczające. Czasami brakuje rąk do pracy, a duża rotacja powoduje, że do tego dochodzą jeszcze szkolenia

nowych pracowników. W efekcie pracownicy szybko rezygnują z tej fizycznej pracy z powodu niskich płac i dużej presji.

McDonald's walczy ze swoim złym wizerunkiem. Stara się o to, by nie był koja-

rzony ze złym, śmieciowym jedzeniem. Nie chce być kojarzony jako jedna z przyczyn nadwagi, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest ona plagą. Stara się zmieniać swoje menu, dostosować do zmieniających się potrzeb klientów i wymagań rynkowych. Taki kierunek rozwoju trudno krytykować. W końcu każdy chciałby jeść zdrowo. Jest to sieć o globalnym zasięgu, z kolosalnym przychodem i zyskami. Większymi niż wielu państw na świecie. Jednak gigantyczne zyski sieci okupione są niskimi płacami. Można to zmienić na dwa sposoby. Zrzeszając się w związki zawodowe, walcząc o godniejsze pieniądze i podnosząc płacę minimalną, tak by nikt, nie tylko McDonald's nie mógł zatrudniać za stawki, które nie pozwalają utrzymać rodziny. O to walczyli pracownicy sieci

fastfoodowych w Stanach Zjednoczonych podczas głośnego strajku w zeszłym roku. I o to powinniśmy walczyć w Polsce! Bo 1300-1500 złotych na rękę, przy dzisiejszych cenach żywności i opłatach nikomu nie pozwoli godnie żyć i

utrzymać za to rodzinę. Każdy kto chce mieć dzieci wie, że płaca minimalna w Polsce powinna być o kilkaset złotych wyższa by nie martwić się pod koniec każdego miesiąca – jak dotrwać do wypłaty i związać koniec z końcem?

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na adres mailowy >> bzietek@wzz.org.pl